

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godz. 3. popołudniu, dla prowincji o godz. 5. wieczorem.

GAZETA NARODOWA

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej” ul. Czarnieckiego 1. 2. klatka M. Hosińska i Spółki

BIURA REDAKCJI: ulica Czarnieckiego 1. 4 parter otwarte od godz. 9 do 1 w południe.

Dla prenumeratorów „Gazety Narodowej” zniżoną jest o połowę cena ilustrowanego tygodnika warszawskiego „WĘDRÓWIEC”

BIURA ADMINISTRACJI: ul. Czarnieckiego 1. 2 (sklep) otwarte od godz. 9—1 w południu i od godz. 3—6 wieczorem.

Adres dla listów i telegramów: „GAZETA NARODOWA LWÓW”. Telefon osoby na redakcji, administracji i drukarni Pillera i Ski, w której „Gas. Nar.” jest drukowana.

Przegląd polityczny.

Lwów d. 3. grudnia.

Pogłoski, że stanowisko rosyjskiego ministra skarbu Wysznegradzkiego jest zachwiane, nabierają z dniem każdym więcej pewności i rozgłosu.

Sobotnie debaty w francuskiej Izbie deputowanych nad traktatem pokojowym z Dahomeyem, zakończyły się zwycięstwem rządu.

P. Ferrand rozpoczął w jednym z pism naukowych francuskich drukować szereg artykułów o obecnej sytuacji Włoch i przeobrażeniach, jakie królestwo przeszło od chwili śmierci Wiktora Emanuela.

Również marynarka i arsenały doznały bardzo znacznego wzrostu. W ocybijającym obrazem jest, że w tem dziele reorganizacji armii i marynarki, doradcą i wzorem były Niemcy.

Słówko o uchwałach „bawiących we Wiedniu posłów sejmowych”.

Lwów, d. 3. grudnia.

Ostatecznie potwierdza się, że sejm nie będzie w tym roku zwołany. Wydział krajowy zajął w tym względzie stanowisko zupełnie zgodne z przepisami statutu krajowego.

Rząd nie zajmował też podobno stanowiska wręcz odpornego wobec tego żądania. Przeważało jednak szaleńcze w kierunku przeciwnym postanowienie statutu krajowego.

— Gdzie? — zapytał. — No gdzie? tam!.. do Włoch... w szeregi tego awanturnika... Ah! n'en parlons pas.

Ille to warto — na pieniądze licząc, naturalnie nie wiemy... Sądziły jednak w prostocie ducha, że jeżeli w ogólności według czyjśgo zdania, istnienie sejmów nie jest bez wartości, że w takim razie udzielenie temu sejmowi więcej czasu do pracy także musi być cokolwiek warte.

Sądziły również, że jeżeli prawo orzeka, iż majątkiem i dochodami tego lub owego z szanownych posłów, którzy odradzili zwoływania sejmów przez Nowym Rokiem, nie może rozporządzać nikt inny jak tylko on sam, że każdy z nich chętnie ściągnąłby się z ostatniego, ażeby bronić nieumarzłości tego prawa.

Wysocze szanujemy osobistość ks. Eustachego Sanguszki. jako męża, stojącego pod względem prawości obywatelskiej i najzupełniejszej niezawisłości zdania wyżej po nad wszelkie możliwe podejrzenia.

Według postanowień statutu krajowego ma bowiem Wydział krajowy w tym czasie, gdy sejm nie obraduje, charakter i znaczenie „reprezentacji kraju”. Bawiący zaś teraz przypadkowo we Wiedniu posłowie sejmowi — jakkolwiek poważne mogą stanowić grono, przecie nie powinni byli dla marszałka krajowego, jako przewodniczącego Wydziału krajowego, stanowić wyższej instancji od uchwał Wydziału krajowego.

Bardzo być może, iż dokładniejsze doniesienia o przebiegu obrad owej niefortunnej konferencji „bawiących we Wiedniu posłów sejmowych” wykażą, że ks. Marszałek stał niezłomie na gruncie uchwał Wydziału krajowego, a tylko inne wpływy, niezależne od niego, sprawiły to, że ostatecznie zwyciężyła tam teoria o taksowaniu politycznych praw kraju na pieniądze.

Jeżeli jednak nie wyjaśni się, w takim razie — doprawdy nie wiemy, co powie czczygodny książę Marszałek po powrocie z Wiednia Wydziałowi krajowemu dla uzasadnienia potrzeby i uprawnienia rozpraw i uchwał „bawiących we Wiedniu posłów” o sprawach

przesądzonych uchwałami Wydziału krajowego — uchwałami powziętymi w wykonaniu statutu krajowego włożonego mu obowiązku, i pod powagą jego odpowiedzialności prawnej za to, co w granicach tych obowiązków czyni.

Posel Szczepanowski i minister Steinbach.

Lwów d. 3. grudnia.

Jedną z wybitnych osobistości w parlamencie austriackim — a to nietylko w ściślejszym gronie kolegów z Koła polskiego, ale w ogólności w całej Izbie, jest bezspornie poseł Szczepanowski. Mowa wytworna — ma tę wcale niezwykłą właściwość, że jakkolwiek za temat do przemówień swoich biera sprawy realne, jak np. z dziedziny polityki finansowej, rozmaite zagadnienia ekonomiczne, chociaż argumentację swoją opierać zwykł na bardzo pracowitych studiach i porównawczych zestawieniach statystycznych — przecieć nie mówi o tych wszystkich z natury swej suchych przedmiotach w sposób oschły, lecz barwnie, żywo — z polem. Z tego powodu czyniono mu nawet niejednokrotnie zarzut, iż „poetyzuje w cyfrach”.

Drugą właściwością posła Szczepanowskiego, jako mowcy parlamentarnego, stanowi to, iż nie lubi szablonów. Zawsze jest oryginalnym. Dla Szczepanowskiego nie jest to dogmatem, co ślepa rutyna uznaje za jedynie mądre i możliwe na podstawie tylo- a tyloletniego doświadczenia. Przykłady, potrzebne mu do poparcia jego argumentów i wniosków, lubi on brać z szerokiego świata: z państw i narodów, odznaczających się energią, pomysłowością, które przodują całej ludzkości w wyszukaniu nowych dróg postępu cywilizacyjnego. I z tego uczyniono mu także zarzut, iż w mowach swoich zanadto często podróżuje do Anglii i do Ameryki.

Lecz ostatecznie te cyfry, które stanowią szkielet przemówień p. Szczepanowskiego, pozostają zazwyczaj bez odpowiedzi, niezbita i niezaprzeczona. Przeciwnicy jego mają wprawdzie i na to receptę, gdyż zbywają je twierdzeniem, iż wnioski, do których dochodzi p. Szczepanowski w argumentacji swojej, stanowią „muzkę przyszłości”.

I istotnie, jeżeli żyjemy w państwie, gdzie szablon jest bożyszczem, a małoduszne trzymanie się rutyny uchodzi za objaw szczególnej wytrawności, to poglądy i projekty posła Szczepanowskiego, muszą wydawać się niedoścignioną pozycją.

Taki też los spotkał najnowszą mowę posła Stanisława Szczepanowskiego, którą wygłosił niedawno w Izbie poselskiej Rady państwa, przy rozprawie nad rozdziałem budżetu, odnoszącym się do administracji skarbowej. W mowie tej rozwinął p. Szczepanowski szerokie poglądy na obecny stan finansów państwa, jaki odziedziczył dr. Steinbach po swoim poprzedniku. Przeprowadził porównanie pomiędzy gospodarstwem państwowym we Węgrzech a w Przelidawii, i wskazał drogi, jakich należałoby trzymać się, ażeby umożliwić bez naruszenia równowagi finansowej podjęcie znacznych inwestycji w celu podniesienia siły produkcyjnych, a przeto płatniczej siły podatkowej ludności wszystkich krajów koronnych. I tak np. zwrócił uwagę poseł Szczepanowski w tej mowie na ten błąd, że dotychczas inwestycje na budowę nowych kolei żelaznych i uzupełnienie parku kolei państwowych, budżetuje się z roku na rok do pokrycia z bieżących dochodów, gdy można by zabrać się do budowy kolei żelaznych od razu we wielkich rozmiarach, i można by zapożyczyć istniejące koleje żelazne we wielki zasób środków transportowych, gdyby na rachunek dochodów z kolei żelaznych wydać poczęto państwowe obligacje kolejowe w dużych pożyczkach na wzór Niemiec i Włoch.

Ta myśl nie pozostała bez echa, gdyż poseł Biłiński, najbardziej kompetentny do podnoszenia spraw, dotyczących finansowego przeprowadzenia spraw kolejowych, postawił już w komisji budżetowej Izby poselskiej wniosek zmierzający do wprowadzenia w Austrii państwowych obligacji kolejowych.

Charakterystycznym jest zwrócenie się ministra skarbu, dr. Steinbacha wobec przemówienia posła Szczepanowskiego. Oto przyznał, że poglądy, rozwinięte przez posła Szczepanowskiego, są istotnie „wielkimi”, że świadom jest celu rozległych jego zamiarów, że sympatyzuje z nimi — lecz na tem koniec!

Sens moralny obzernego ustępu przemówienia ministra Steinbacha, zawierającego odpowiedź na wywody posła Szczepanowskiego, streszcza się w słowach następujących: „Otwarcie wyznać muszę — mówił dr. Steinbach — iż dla mnie ów krok, którym naprzód podążać chce poseł Szczepanowski, jest zbyt szybkim. Nie tuję się z tem. Wielce szanowny mowca rozwinął projekta naprawdę wielkie, i mogę sobie przypisać, iż zrozumiałem dobrze, do czego szanowny poseł zmierza. Ale występuje on z postulatami, które w praktycznym wykonaniu, szczególnie w pierwszej chwili musiałby opodatkowanych boleśnie dotykać”.

Rozwijając dalej ten pogląd, uczynił aluzję dr. Steinbach do kampanii, stoczonej w sejmie naszym we Lwowie w przeszłym roku przy dyskusji budżetowej, gdzie także poseł Szczepanowski rzucił swoje hasło „wielkie inwestycje”, za którym jednak większość sejmowa, dla względów praktycznych nie poszła od razu.

Otóż, kto zna dokładnie przebieg batalii, stoczonej przy zeszłorocznej rozprawie budżetowej przez większość sejmową z posem Szczepanowskim, temu musi być wiadomem, że jakkolwiek sejm nie mógł zdecydować się, z bardzo słusznych przyczyn, do przedsięwzięcia narychliwych i jakiejś większej operacji finansowej na inwestycje, przed dostatecznym przystudowaniem przygotowanym celu tudzież planu działania w tym kierunku, to przecieć myśl główna wywodów posła Szczepanowskiego, mianowicie zdanie, iż bez większych wkładów nie jest możliwym w szybki rozwój ekonomiczny kraju, została przez cały sejm akceptowaną. Budżet krajowy na rok 1891 zawierał te znaczne dotacje na różne wkłady produktowne, wskutek czego okazał się też niedobór budżetowy w kwocie dość znacznej, który pokryty być musiał pożyczką. W budżecie na rok 1892 niedobór ten, wskutek konsekwentnego podwyższenia się wydatków inwestycyjnych musi wzrosnąć, i tak prędzej czy później siłą faktów, sejm będzie zmuszony przedsięwziąć stanowczą reformę finansów krajowych w tym kierunku, ażeby bez naruszenia równowagi w budżetach corocznych, umożliwić systematycznie i na szersze rozmiary, na dalszą metę obliczone inwestycje ekonomiczne.

Działając logicznie, poseł Szczepanowski pragnąłby wprowadzić ideę „wielkich inwestycji” także w gospodarkę finansową państwa. Jako jeden z reprezentantów kraju, który pod względem ekonomicznym systematycznie był w Austrii upośledzonym przez przeszłe stulecie całe, musi on dotkliwie odczuwać potrzebę wkładów na cele ekonomiczne podniesienia państwa, niż postawie innych krajów koronnych, nie tyle z niedobrych pod względem gospodarczym.

P. minister Steinbach lęka się zbyt szybkiego działania w kierunku postępu ekonomicznego. Trudna to rada... Mamy jednak to najsiłniejsze przekonanie, że dr. Steinbach, jeżeli na serio zamierza odegrać jakąś rolę poważniejszą na stanowisku, które obecnie w Radzie koronnej jest piastuje, musi pójść drogą, wskazywaną przy tegorocznej rozprawie budżetowej przez mowę z Koła polskiego, tj. drogą wielkich inwestycji w celu szybszego rozwoju produkcyjnego sił państwa.

Z natury swej należą wielkie przedsięwzięcia ekonomiczne, jak np. budowa dużej sieci ko-

PAN PUŁKOWNIK.

OPWIADANIE MEGO OJCA skreślił Wincenty hr. Hoś.

(Ciąg dalszy).

— Imaginuj sobie — zaczęła powoli kasztelanowa, ale urwała, bo wszystkie psy, pobudzone i zaalarmowane tą gwałtowną sceną, teraz dopiero jakby się opamiętały i zaczęły przeraźliwie ujadąć, zwrócone głowami do drzwi, a za drzwiami jeszcze było słychać — choć coraz bardziej oddalona, ale coraz głośniejsze — dysputę. Nazwisko Garibaldi często doleżało.

— Gdzie? — zapytał. — No gdzie? tam!.. do Włoch... w szeregi tego awanturnika... Ah! n'en parlons pas.

— Po co pani kasztelanowa wymawia to nazwisko? — przerwał pan Albert.

— Ale... — zaczęła znów stara pani — możemy być przeniesieni... ale bo widzisz... tak jedno po drugim, wystaw, imaginuj sobie! jedno po drugim... Tak się cieszyłam z uwolnienia Garibaldiego.

słów brakowało, w języku francuskim prowadzoną, a wspomaganą mimami i oczami.

— Zareczony! — przerwał pan Albert.

— Zareczony czy nie, to inna historia — ciągnęła kasztelanowa — ale dziś słyszałeś. Otóż mnie się zdaje, iż po prostu słachciec chciałby wydurzyć od pułkownika Derkały... tak, więc że w administrację... w dzierżawę... coś niby en fin, vous savez, a córka, to pretekst! Tymczasem pułkownik bierze ich na serio, a że mu zawsze to małżeństwo w głowie... albo małżeństwo, albo wojska, zawsze jedno z dwojga, więc jak widzisz, nie trudno o nieszczęście. Już coś być musi... ten krzyżyk brylantowy... potem dziś, no sam słyszałeś?

— Wybranówki! — pomógł pan Albert.

— Tak... tak... trzeba abyś się wkroczył do tego Kurskiego i wymiarkował. Bo pomyśl, gdyby jeszcze i te Derkały zmarował. Turynka poszła w 12 roku, Posadów poszedł później, potem poszła Tłusta, a teraz Derkały gotowie iść na...

— Tak... tak... niechby choć coś zostało w rodzinie. Bo co można wiedzieć, jeżdżąc do tej... — Wybranówki! — znów dopomógł pan Albert.

— Franciszku! — przerwała kasztelanowa — bardzo cię proszę...

— A to istna niewola — zamruczał pułkownik — nie wolno w tym domu mówić o rzeczach...

— Czy wie kuzynek — obróciła się do mnie — ach! pamiętam doskonale, a było to zaraz na drugi dzień po nominacjach. Jak wiesz, Niemcewicz równocześnie z mym mężem zostali mianowanymi kasztelanami, no en fin... Urwała, bo pułkownik z adjutantem zaczęli dawać bardzo wyraźne oznaki niezadowolnienia. Kasztelanowa zaś, zaciskając usta, spojrziała na nich znacząco i ostro i dalej ciągnęła.

lei żelaznych, wkłady na budowę dróg, na melioracje gruntowe w obszernej rozmiarach, na regulację wód, na podniesienie poszczególnych gałęzi gospodarstwa rolnego lub przemysłu itd. do rządu takich spraw, które nagłe, z dziś na jutro nie mogą być ani postanawiane, ani rozpoczynane. Wymagają one długich przygotowań, zanim dojrzeją. Lecz hasła, racjonalne przy teraźniejszej rozprawie budżetowej w Radzie państwa przez p. Szczepanowskiego, który stracił tylko i ujął w ogólną definicję żądania, wywołane konsekwentnie przez wszystkich mówców Koła polskiego przy rozmaitych rubrykach specjalnych, muszą ostatecznie stać się programem Rady państwa i rządu.

Nie znamy dokładnie przebiegu ostrońskich tajemniczych rozpraw Koła polskiego nad obecną sytuacją parlamentarną. Jeżeli jednak zażycie i nadal polityki „wolnej ręki” wobec innych stronnictw Izby Koła polskie łączy z inicjatywą śmiałą w kwestjach ekonomicznego rozwoju państwa, tak dobitnie podkreślana przez wszystkich mówców Koła przy rozprawie budżetowej, w takim razie będzie to program do d. a. t. i, w bardzo pięknym znaczeniu tego wyrazu. W imię tego programu Rada państwa będzie mogła bowiem przeprowadzić wiele nader pożytecznych spraw.

Sądząc też z tego stanowiska o polemice ministra Steinbacha z posełem Szczepanowskim przypuszczać należy, iż dr. Steinbach będzie zmuszony okolicznościami, silniejszymi od jego „obaw”, pójść drogą, wskazaną przez Szczepanowskiego, — albo ustąpić miejsca komuś — mniej lekliwym u...

Korespondencje.

Wiedeń d. 2. grudnia 1891.

(Traktaty handlowe. — Handel zagraniczny monarchii. — Konieczność inicjatywy rządowej. — Podatki i polityka kolejowa).

Układy z Szwajcaryją ukończono. Trudności, które zachodziły przy obradach nad pozycją cel od serów usunięto po nadejściu noty szwajcarskiej rady związkowej i dziś przyjechać tu mają reprezentanci Szwajcaryi, aby wspólnie z delegatami niemieckimi i austriackimi zająć się ostatecznym zredagowaniem umowy handlowej. Tak tedy wielka akcja ekonomicznego zbliżenia państw środkowej Europy byłaby szczęśliwie zakończona. Włochy, Austro-Węgry, Niemcy i Szwajcaryja związały się traktatami handlowymi a straszny rok kometowy, o którym tak groźnie krążyły przepowiednie, zacznie się pod wróżbą wielkich debat parlamentarnych nad umowami cłowymi. Umowy te mają być już dnia 7. b. m. przedłożone całemu ustawodawczemu i to równocześnie w Berlinie, Rzymie i Wiedniu — jeśliż zaś z nieprzewidywanych powodów zredagowanie ugód handlowych uległo zwłoce, to obrady w parlamentach rozpoczyna się 12. b. m. Wiadomość podana przez *Pester Lloyd*, że Izba posłów w Wiedniu już 7. b. m. zajmie się dotyczącymi przedłożeniami rządu, nie jest więcej wiarygodną, jak wszystkie inne tutejsze przypuszczenia, bo z pewnością dzień rozpoczęcia obrad możnaby tylko w tym razie oznaczyć, gdyby traktaty handlowe były już zredagowane.

Umowy handlowe nie mało powinny być przyczynić do rozwoju przemysłu, do rozszerzenia stosunków Austro-Węgier z zagranicą i to nie tylko z umowami państwami ale i ze Wschodem, gdzie monarchia uporawszy się z targami europejskimi, zapewniwszy sobie na nich zbyt pewnych towarów, większe będzie mogła czynić usiłowania dla pozyskania nowych rynków. Ale dwa warunki muszą być złożyć na ten upragniony rozwój eksportu a wraz z nim przemysłu w monarchii; większa niż dotychczas energia kupiecka i większa opieka państwa. Towarzystwa żeglarskie niemieckie taryfową swoją polityką ciężkie zadawały ciosy austriackiemu eksportowi, z Hamburga do Konstantynopola przewożono towary taniej, aniżeli z Tryestu do Konstantynopola. Takie stosunki anormalne nigdy więcej powtarzać się nie powinny. Dunaj jest jedną z największych i najcenniejszych dróg monarchii a prowadzi wprost na targi zbytu w Serbii i Rumunii. Stosunek handlowy do tych obu krajów dla tego jedynego już powodu wskazanego niejako przez naturę, powinien być ściślejszy niż związki ekonomiczne innych państw europejskich z temi krajami. Rumunia, która dziś traktuje towary austriackie i węgierskie wedle tej samej taryfy generalnej, która stosuje do towarów innych państw, przekona się niebawem, że w jej własnym interesie leży zbliżenie się ekonomiczne do Austro-Węgier. Z każdym rokiem konsumpcja zboża węgierskiego w Austrii wzrasta i targ budapeszteński, który kiedyś de Ameryki potędnio ogromne wysłał ładunki maki, po kilkunastu latach takiej progresy potrzeb w Austrii, ledwie coś będzie miał do wywołania. A przecież Węgry posiadają już znakomitą organizację handlu zbożowego obłożoną właśnie na eksport, na długoterminowe spekulacje; mają elewatory, banki kredytowe, towarzystwa eksportowe, dzienniki dobrze w tym kierunku poinformowane, a nadszyszy komunikację tanią i związek z zagranicą ustalony. Dla Serbii a nawet dla Rumunii trudnym a ponieważ niemożliwym jest wszystko to urządzić o siebie własnymi siłami. Wchodząc w ściślejsze związki z monarchią mogłyby one skierować całą swoją nadwyżkę produkcji zbożowej zwłaszcza w gatunkach przedniejszych do Austro-Węgier, i producenci tamtejsi mogliby korzystać z taniego kredytu w Węgrzech, z światowego rozgłosu targu budapeszteńskiego i wiedeńskiego. Musi to wszystko nastąpić z czasem, — a rzeczą rządu monarchii jest tylko biegnąć naturalny zdarzeń przyspieszyć. Z taktyką bowiem wyczekiwania w sprawach ekonomicznej natury należałoby stanowczo zerwać.

Od czasu, kiedy usiłowaniu Dunajewskiemu udało się uzyskać równowagę w budżecie, rząd obok innych małych, ma jedną wielką troskę, jakby nie utracić tej równowagi. Zapomina się przy tym, że Dunajewski tę równowagę zdobył ciężkimi ofiarami podatkowymi, że wziął na siebie odium nałożenia nowych milionowych ciężarów na ludność. To co Dunajewski zrobił, potrzebą rozwinąć, nie jedno zmienić, nie jedno usunąć i czemś innem zastąpić. Regularniejszy i sprawliwszy rozdział podatków bezpośrednich jest kwestją pierwszorzędną w Austrii, ułożenie podatku gruntowego przy równoczesnym pociąganiu kapitału ruchomego do kontroli państwa na rzecz państwa nie powinno zejść z porządku dziennego, aż rząd zdobędzie się na odwagę wystąpienia z upragnioną reformą. A jak z jednej strony strzeż się wypada przecięcia niektórych warstw ludności, tak z drugiej strony rząd szukać musi nowych źródeł dochodu o których i polscy posłowie i Newirth wspominali (monopol żapieł, monopol elektryczności, podatek gieldo-

wy i od transakcji towarowych i t. p.) Rząd atoli nie powinien dla równowagi w budżecie zaniedbać budowy kolei lokalnych.

Kiedy onegdaj zastanawiano się w komisji budżetowej nad budową kolei, kilku posłów podniosło, że rząd zaniedbuje zupełnie budowę kolei lokalnych. P. Biliński dotykając jądra rzeczy wniósł rezolucję, aby rząd wezwano do wydania jednolitych państwowych obligacji kolejowych, których oprocentowanie i amortyzacja mogłyby znaleźć pokrycie w dochodach nowych kolei. Wniósł ten mimo pesymistycznych poglądów Newirtha, znalazł ogólne uznanie i postanowiono tylko odnieść się wprzód do ministra finansów. To, co minister Bacquehem opowiadał o nieustannych dążeniach państwa do budowania nowych linii i o względach na „równowagę budżetową”, zmuszającą do powolniejszego tempa, to nikogo nie przekona. Na produktywności wydatki — a produktywniejszy chyba, jak na koleje nie ma — pieniądze znaleźć się muszą. Nawet te linie, które z wielkimi stratami państwo w ruchu utrzymuje, nagradzają w innych kierunkach stórkę do straty. Fabryki powstają, gdzie nikt o nich nie śnił, uprawa roli polepsza się, gospodarstwo staje się intensywniejsze, a co najwięcej warte — ruchliwość i przedsiębiorczość ludności wzrasta, albo, gdzie jej wcale nie było, budzi się z uśpienia.

Ciężkim trudem zdobyto Austro-Węgrom stanowisko zapewnione układami handlowymi i pozostawane w świecie całym. Jeśli z tej sytuacji rząd nie będzie umiał skorzystać i małoduszną polityką ukracał środki rozwoju wewnętrznego, to cała wielka robota, wszystkie usiłowania szukania i znalezienia szerokiej targów zbytu za granicą, skończą się na niczem. A i na ludność działa oziębliaco taka nieustawność meżów stojących u steru.

Prochę więcej optymizmu a z nim i pracy!

Z rajchstagu niemieckiego.

Przychylnie stosunkowo — w znaczeniu pruskim — oświadczenia kanclerza Capriviego co do „polskich poddanych” na początku ogólnej rozprawy budżetowej, obdoby się echem w dwóch tylko stronnictwach Rzeszy niemieckiej. Stronnictwo narodowo-liberalne — co prawda, dzisiaj całkiem podupadłe, choć niedgdyś górowało — oświadczyło się przez p. Buhla przeciw przychylności rządu teraźniejszemu dla Polaków. Natomiast centrum, tj. stronnictwo katolickie oświadczyło przez p. Huenego: „Mogę powiedzieć p. kanclerzowi, że w naszych kołach nie było zaniepokojenia co do spraw, które on poruszył. Szczególnie nas ucieszył sposób, w jaki p. kanclerz uprzejmość rządu dla naszych współziomków polskich uzasadniał. Polityka ta jest sprawiedliwą i roztropną. Jest to polityka, opierająca się na dobrych przymiotach ludzi”.

Inne stronnictwa rajchstagu nie odezwały się w tej sprawie, przynajmniej o ile wnosić możemy ze sprawozdań różnych dzienników berlińskich. Następnie mowy p. Kościelskiego i kanclerza Capriviego w tej sprawie podamy, gdy nadejdzie sprawozdanie stenograficzne.

Z mów, które wywołały oświadczenia Capriviego, najciekawszą jest niezawodnie mowa Bebla. Przewódca socjalnych demokratów niemieckich podniósł najpierw, iż niema czego żalować, że rajchstagu nie otwarto mową tronową. Mowy te są zawsze arcystronnie układane, a najostrożniej w chwilach właśnie krytycznych. Natomiast zabierali głos trzej ministrowie, reprezentujący trójprzymierze — ale juscie oświadczenia Kalnokiego a Capriviego różnią się. Zdaniem jego przyszłość jest bardziej mętną niż zdaniem niemieckiego kanclerza, i dlatego czas, aby lud europejski koniec położył zbrojeniom. Niemiecki kanclerz podniósł wprawdzie zamiłowanie pokoju u wszystkich ludów a także u cara, — tylko rzeczek to dziwina, iż zarówno trójprzymierze jak i dwójprzymierze zapewnijają, jako tylko pokój pragną, a zarazem zbrojenia swoje potęgują.

Jeżeli kanclerz winą zaniepokojenia głównie na gazeciarzy składa, to wiemy przecież, że do nich należy gazeciarz z Friedrichshagen, który swój czas wolny wykorzystuje, aby pisywać do *Hamb. Nachr.* o położeniu wewnętrznym i zewnętrznym. Zresztą gazeciarze piszą tylko to, w co publiczność wierzy i co myśli. Nie ludźcie się! Nie prasa to jest winna zaniepokojenia i pesymizmu. Moje stronnictwo hołduje niespożytemu optymizmowi, my wierzymy w przyszłość naszą, obgadby nastąpiło. Ale inne stronnictwa mają wobec położenia Europy powód do niejako pesymizmu.

Jużeli Kronstadt w Niemczech stanu rzeczy nie zmienić; odstąpił tylko to, o czem każdy nie ślepy wiedział już od lat 20, że konstelacja rosyjsko-francuska spowodowała wojnę francuską. Ks. Bismark spostrzegł przecie niebezpieczeństwo i dość był uprzedzającym dla Rosji. Ale wszystkie jego usiłowania były daremne — porozumienie Rosji z Niemcami okazało się niemożliwym. Ten stan rzeczy, chmurą gradową wiszącą nad Europą, skończyć można tylko gwałtownie. W zakże słyszeliśmy, że „raczej 40 milionów polegnie, zaniemyśmy jeden kamień wydał” (powiedzenie *Wilhelma II.*) Kanclerz żartował sobie z hasła: *Vis pacem, para bellum* — a jednakowoż według niego postępuje. Wszak w przyszłej zimie ma nas poprosić, abymy na podstawie wzrostu ludności armię pomnożyli.

Temu jednakowoż lud niemiecki materialnie nie podda. Idźmy tak dalej, a Niemcy staną się krajem najbardziej uposażonym w długi. Dług Niemiec urosł już do 1.600 milion. marek, wkrótce przeto dojdzie do drugiego miliarda. Rajchstag winien się tedy zapytać: jakby temu kres położyć.

Kanclerz powiedział nam, że nie masz obaw, że generała, którzyby teraźniejszemu masami armij operować zdołał. W najbliższej wojnie będziemy mieli do czynienia z masami wojsk, jakich jeszcze nie widziano, i na skutkach tego aparatu transportowego. Jakżeż obrzmieje te masy chcecie sprawdzić naszymi środkami komunikacyjnymi, choćby nie wiedzieć jak udoskonalonymi? Żądaj wydobycie pieniędzy na te wydatki? Aby złożone w Spandawie 25 milionów wystarczyły, sami nie uwierzcie e. Czy zaś nasza burżoazja i gielda odczeka dostarczenia owych sum, wąpięć po doświadczeniach z r. 1870, tudzież po losie ostatniej 3-procentowej pożyczki niemieckiej. A nadto zważyć trzeba, że cały szereg państw do nas zbliżonych, jak Austria i Włochy, już dzisiaj do najwyższego szczytu wytyężyły swój kredyt i zmuszone są ograniczać się w najpotrzebniejszych wydatkach. Rzecz przeto nieuchronna, że najbliższe wypowiedzenie wojny szereg bankructw państwowych wywoła.

Niesłychane też sprawi kłopoty zaprowiantowanie tych mas, choćby urzędzenia były nie-

wiedzieć jak wyborne. A nadto wszystkie wiktuały podrożają. Ofiarą głodu padną najpierw okolicie, w których się te masy wojsk zgromadzą.

Wobec niezmiernego dzisiaj wydoskonalenia broni, zwłaszcza palnej, niepodobniestwem będzie umieścić wszystkich rannych, choćby nie wiedzieć jakie sumy na to złożono. Wszystkie wasze szpitale i uropejskie nie wystarczą dla rannych, których pierwszą bitwą przyniesie. Taka powaga, jak prof. Billroth wykazał, że liczba lekarzy i pomocników lazaretowych nie wystarczy do opatrywania rannych.

Nadto wojna oderwie w Niemczech conajmniej półpięta miliona ludzi od zajęć, i miliony uboższych obywateli zostanie bez chleba. Wszystko to są rzeczy, nad którymi serwo zastanowić się należy. Ale wy (zwrócony do prawicy) zatuzowujecie położenie i nie wypowiedzacie wszystkiego co myślicie (głos: wy także). No, prawda, i my także nie wszystko wypowiedzamy co myślimy (wesołość).

Ale oto zapowiadano w różnych dziennikach, że armia może także w walkach wewnętrznych będzie użyta. Ktoś wysoko miarodajny powiedział to przy ostatnim zaprzysięganiu rekrutów. Dawniej podobne rzeczy wypowiadał kanclerz. A przypadek chciał, że temi dniami *Hamb. Nachr.* wystąpiły z takimże powiedzeniem ks. Bismarck, mianowicie, „iż kwestya socjalistyczna nie jest kwestją prawa, tylko kwestją wojny; należy zapobiedz, aby stan podoficerski nie popadł w ręce socjalistów, inaczej w razie, gdyby miano strzelać do ludu, gotowi oni spowodować żołnierzy, aby w górę strzelali”. Już to ks. Bismark nawet na emeryturze nie może się powstrzymać od podawania przeciwników w podejrzenie. Szkoda, że ks. Bismark nie czuje się uprawnionym do zajęcia w rajchstagu posterunku, jaki mu wyborcy powierzyli. Lecz my czynilibyśmy nierozsądnie, gdybyśmy tak postępowali jak on naszemu. I owszem, radzimy zawsze członkom naszego stronnictwa: „Dopoki mundur nosicie, nie dawajcie do poznania, żeście socjalistami; wolicie trzymać język za zębami”.

My na tem polu wpływać nie zgoda nie chcemy, ale panowie (zwrócony do Izby) sami się o to staracie. Z każdym tysiącem świeżego rekruta, wchodzą socjaliści do armii — i w miarę rozmaganą się naszego stronnictwa, większą się też będą nasze zapatrywania do armii.

Kanclerz wysiadł na gazeciarzy, że niepokój szerzą. Pragnęliśmy, aby on raczej wpływał na pewnych mówców, aby mniej perorowali. Znam mowę, które wiele zaniepokoiły. Przypominam sobie taką np. mowę, wygłoszoną w Erfurcie, w najwyższym stopniu niepokojącą. (Wiceprezydent zabrania poruszać mów cesarza). No, zrozumiano mię przecie. Zresztą, gdy chodzi o ojczyznę, stanie nasze także stronnictwo. Wasza ojczyzna jest oraz nasza — i my także musimy znaleźć w niej zajęcie. Spełnimy tedy w zupełności nasz obowiązek w razie, gdyby Niemcy rozkazywać zamierzano. (Tak jest! z ław socjalistów).

Co do gospodarki ekonomicznej, to cła ochronne wywołały spotęgowanie produkcyi, dla której nie ma obdytu. Nędza ciągle się wzmaga. Statystyka bankructw z dwóch ostatnich lat wykazuje cyfrę przerażającą. Mnożą się bankructwa okpiszowskie i wzmaga się między urzędnikami korupcja. Odbyt wołowiny i wieprzowiny spada, a potęguje się odbyt mięsa końskiego. Wszystko to dowodzi, że społeczeństwo niemieckie jest już na schyłku. Zapada się ono coraz głębiej w bagno, a im głębiej się ono zapada, tem więcej daje dobrego pola dla nowego, przyszłego społeczeństwa. Robcie tylko tak dalej! Kto sięje, to sieje, ale zbierać będzie socjalna demokracja! — zakończył Bebel.

Obchody narodowe.

Wieczorki z powodu rocznicy śmierci Adama Mickiewicza, odbyły się dalej w Brodach, Podhajcach, Samborze, Bochni i Żywcu. W Brodach urządziła w sobotę 28 b. m. wieczorek młodzież gimnazjalna. Wieczorek rozpoczął przemową pełną pięknych myśli, prof. Bańkowskiego, poczem nastąpiły produkcy muzykalne, wokalne, deklamacyjne i śpiewy chóru szkolnego. Całość robita nader miłe i podniosłe wrażenie. — Tegoż samego dnia brodzka „Gwiazda” święciła 61-rocznicę listopadowego boju niepodległością, a na drugi dzień odbył się w jej lokalnościach wieczorek, który zainaugurwał przemową, zast. prezesa p. Halańdewicz. Odczyt o pierwszym dniu powstania tj. 29. listopada 1831 r. wygłosił urzędnik kolejowy p. St. Jarek. Tak ten odczyt, jako też i następane produkcy i przemowę końcową p. Halańdewicza, przyjęła patryotycznie nastrojona publiczność jak najczelwiej.

W Podhajcach urządził d. 29. listopada zarząd Kółka rolniczego pod przewodnictwem ks. infułata Jakóba Kerschki, uroczysty obchód Mickiewiczowski w sali Rady powiatowej, udekorowanej słowniem przez p. E. Sygierca. Uroczystość rozpoczął odczyt wygłoszony przez pannę Emilię Chrzaszczewską, która nadzwyczaj zajmująco i barwnie skreśliła życiorys Mickiewicza. Następnie śpiewano i deklamowano narodowe pieśni. Ks. Leon Nowicki wygłosił odczyt, w którym skreślił „Charakter Halbana i Aldony”, a w końcu wszyscy obecni, powstawszy z miejsc odśpiewali hymn „Z dymem pożarów”. Uroczystość wywarła potężne wrażenie.

W Samborze znowu rocznica listopadowa odbyła się nader uroczysto. Rano w zapełnionym po brzegi kościele, odbyła się msza żałobna i egzekwie przed gustownie w godną walki ubranym katefalkiem. Do uroczystego i podniosłego nastroju przyczyniło się przez chór męski poprawnie odpiewane Requiem i Miserere Maniuski, wykonane przez p. Burę. Wieczorem tego dnia uczniowie tamtejszego gimnazjum zbiórka z młodzieńszym zapalem wygłoszoną deklamacją i muzycznymi produkcyami uczcili pamięć Adama. W dziełach gimnazjum samborskiego fakt to nader ważny, znacząca bowiem nowa pomyślniejszy zwrot dla młodzieży. W pierwszych dniach grudnia urządził tamtejsze, pomyślnie rozwijające się Towarzystwo muzyczne, wieczorek Mickiewiczowski z weselem miar słownym programem.

W Bochni przy pięknie przystrojonym katefalku odbyło się 1. grudnia nabożeństwo żałobne za spokój dusz poległych w walce o niepodległość w r. 1831. Mszę odprawił ks. dziekan miejscowy, a męszany chór „Lutni” odpiewał mszę żałobną Moniuski. Cechy z chorągiewkami otoczyły katefalk. Zgromadzona publiczność śpiewała „Boże coś Polskę” i „Z dymem pożarów”.

W Cieszanowie odbył się wieczorek mickiewiczowski w niedzielę d. 6. grudnia. Początek o godz. w pół do ósmej. Na program składają się same utwory Mickiewicza i chóry Surzyńskiego.

Czas odnowić przedpłatę.

Miesięcznie do końca roku:
we Lwowie . . . zlr. 1-50
na prowincji . . . 2-
z „WĘDRÓWCEM”
Miesięcznie we Lwowie . . . zlr. 2-
na prowincji . . . 2-70

Nowi kwartalni prenumeratorzy otrzymują na żądanie dwutomową powieść Emila Zoli pod tytułem

„PIENIĄDZ”

za nadesłaniem centów 35 na koszt rekomendowanej poselki.

KRONIKA.

Lwów dnia 3. grudnia 1891 r.

Zapiski osobiste. Marszałek krajowy ksiądz Sanguszko przybył onegdaj wieczorem z Wiednia do Krakowa i ojechał wczoraj przed południem pociągiem do Ternowa (Gumnisk).

Nauczycielem rysunku artystycznego i nauki o stylach w kursach dopełniających dla kobiet w Krakowie ma być mianowanym przedstawiony przez oddzielne władze artysta-malarz p. Pochwański (junior).

Namiestnik Kazimierz hr. Badieni wyjechał wczoraj wieczorem na dni parę do Krakowa. Wiceprezydent namiestnictwa, p. Jan Lidi, przeprowadzał lustrację starostwa we Lwowie i wczoraj ją ukończył.

Mianowania. Namiestnik zamianował weterynarzami powiatowymi: Maryana Audykowskiego z Gaćko w Bośni do Rudek, Franciszka Ponickiego w Gródki, Kazimierza Rutkowskiego w Lisku i Józefa Gałkę w Zaleszczykach, Jana Skuńskiego w Horodnie, Hermana reęta Hirscha Atlasa w Limanowej, Józefa Vergesalicha w Myślenicach, Jana Nowaka w Kaluziu i Piotra Gnatewicza w Kosowie. Dalej zamianował ogładzaczami zwierząt i produktów zwierzęcych Ozyasa Lille w Podwołoczyskach i Leopolda Leizora Uricha w Szczakowie.

Sąd kraj. wyższy w Krakowie zamianował Stanisława Majkę, podoficera rachunkowego I. klasy przy 20 pułku piechoty w Nowym Sączu, kancelistą przy sądzie pow. w Miłowie.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł weterynary powiatowych: Józefa Langhauza z Gródki do Brzeżan, Hermana Sigallę z Myślenic do Trembowli i Piotra Pawlikiewicza z Horodni do Jasła, oraz ogładzaczy zwierząt i produktów zwierzęcych: Karola Grochowskiego z Zaleszczyk do Tłumacza i Grzegorz Bogdana z Katusza do Żywca, tudzież przydzielił do pełnienia obowiązków weterynara powiatowego przy starostwie powiatowym we Lwowie dr. Władzimirza Kulczyckiego, asystenta szkoły weterynaryjnej we Lwowie.

Śluby. W Przemysłu odbył się w kościele katedralnym ślub panny W. Gąsiorowskiej, nauczycielki z p. Mosozyn, urzędnikiem magistratu przemyskiego W Lubiczowie odbył się ślub panny Eugenii Taśówny, z p. Edwardem Piłowskim.

Ze sfer adwokackich. Dr. Bolesław Prus Strowski otworzył kancelaryj adwokacką w Ropczycach.

Obywatelstwo honorowe nadała gmina miasta Pruchnika p. Wacławowi Niezgodza Marynowskiemu, właścicielowi dóbr w Więkowicach i marszałkowi Rady pow. w Jarosławiu. Deputacja gminy miasta Pruchnika wręczyła p. Marynowskiemu dyplom d. 22. bm.

Promocja. P. Karol Flach, rodem z Nowego Sącza, otrzymał wczoraj na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Zmiana nazwiska. Budowniczy Karol de Giorgi w Krakowie otrzymał zezwolenie na zmianę swego nazwiska na „Janocki”.

Upominek. Arcybiskupowi ks. dr. Stabilewskiemu wręczony zostanie jako upominek dla uczczenia jego zasług posełskich od obywatelstwa wielkopolskiego krzyż złoty z łańcuchem i pierścieniem.

† **Jan Tatarkiewicz.** Otrzymał dziś w nowym telegramie donosi o nagłym zgonie Jana Tatarkiewicza, artysty i reżysera teatrów warszawskich. Śmierć jego do arcydotkliwa i niepowetowana na razie strata dla stołecznej sceny naszej! Urodzony przed laty 50 z górą, wstępne kroki stawiał na deskach trup prowincjonalnych galicyjskich, później w Krakowie. W Warszawie zabłysnął dopiero rolę kompozytora Franka w „Portianie Berty” i odtąd trzymał on niepodzielnie berło pierwszeństwa pomiędzy kochankami salonowymi sceny warszawskiej. Przyjemny humor, rzadka swoboda sceniczna, lekkość naturalna, szczerze uczucie, przy nadzwyczajnej intuicji, zrobiły go ulubionem publiczności. Niejednokrotnie wycieczki jego w dziedzinę dramatu, wieziono też bywały powodzeniem. Od lat dwudziestu z górą grywał we wszystkich niemal komedjach obcych i w polskich. Był też przez dłuższy przebieg czasu kierownikiem repertuaru i reżyserem obywatelskiego i wystaw. Nadmierną obcoznością, wagi organizm jego nie mógł oprzeć się cożemuś od dawna nerwowej chorobie. Po jego zgonie ster nawy dramatu warszawskiego spocznie wyjął w rękach Kotarbińskiego i Ładnowskiego, którzy, ufamy, ciężkiemu zadaniu sprostatą. Zgaszemu znakomitemu artyście pokój wieczny!

Uroczystość w Romanlu opisuje korespondent *Kurjera Lwowskiego* w sposób następujący: „O godz. 11. zrana udano się gromadnie do kościoła katolickiego przy ul. Kolejowej. Ks. Leja (Karmelita, proboszcz z Paszkan) odprawił ołchą mszę, podczas której chór robotników polskich odpiewał „Boże Ojczy” i „Z dymem pożarów”. Po nabożeństwie wszyscy, nie wyjąwszy nawet kilkanaście osób miejscowych — kobiet osobliwie — udali się na emmentar, gdzie na kaplicy Lityńskich wmurowana już była na zewnętrznej ścianie tabliczka pamiątkowa z marmuru białego w ramach metalowych. Ks. Leja odprawiwszy w kaplicy przy trumnie kondukt, wystąpił przed tablicę, udekorowaną wiekami przywiezionymi przez Polaków paszkańskich i czernowieckich i wśród pięknej przemowy odczytał pomnik, zakryty trójkolorową chorągwią poleką. Oczesł pamięci bełwederzyka oddał następnie Jan hr. Kapri, Rowiński z Jass (osobisty przyjaciel zmarłego), rjent Niemirowski i akademik Łańcy. Redaktor Kułakowski odczytał szereg telegramów, a pomiędzy innymi z Tarnopola od młodzieży polskiej, od p. Heleny Paszkiewiczowej i syna, Wiktorczycego Karola, Tow. politechnicznego, prof. Zacharzewicza, Koła lit. art., redakcy *Gazety Narodowej*, St. Moyas ze Sniatyna, od komitetu opieki nad weteranami w Krakowie, od tow. „Ognisko” akad. i „Zgoda” w Wiedniu, tudzież od towarzystwa górno-zląskiego w Raciborzu. Chór robotników zakończył uroczystość odpiewaniem „Boże coś Polskę”. Obecnej rodzinie Lityńskich (jedna z Lityńskich jest za dr. Baronim w Bakowie,

a druga z: kapitanem czy pułkownikiem Nicolesco), podziękował hr. Kapri za przyutek użyzony zwłokom polskiego weterana. Z Bukaresztu jako delegat tamtejszych Polaków był obecny Al. Czarnecki, majster szewski, rodowity warszawiak, a z Suczawy zastępca adwokat Frisch.

Konsolejum obywatelskie, którego ofertę na dzierżawę dóbr Podhajskich zatwierdziła z wiadomości zastrzeżeniami rada nadzorcza Tow. wzaj. ubezpiecz. wybrało celem prowadzenia dalszej akcyi komitet pełnomocny, w skład którego wchodził pp.: Józef Jedrejowicz, Edwin Hohendorf, Franciszek Wolski i Kazimierz Jankowski.

Dotatek drożyzny przyznany urzędnikom krak. Tow. wzaj. ubezpieczeń, wynosi 20, 15, 10 i 5 proc. płacy, a to w stosunku odwrotnym do pobieranego wynagrodzenia. Tak więc urzędnicy najniższej kategorii otrzymają 20 proc. dodatku, podczas gdy najwyższej 5 proc. dodatku. Nie potrzebujemy dodawać, że ten odpowiedni rozdział, sprawił w kołach urzędników jak najlepsze wrażenie.

Z kroniki żałobnej. Pod tym tytułem podaliśmy wiadomość o smierci wsi Pogrzebowa w W. ks. Poznańskim komisji kolonizacyjnej. P. Ignacy Niemojowski z Dzierżawicy, właściciel Pogrzebowa, ogłasza w *Dzienniku poznańskim*, że wiadomość ta jest fałszywą. Notujemy to z prawdziwą przyjemnością.

Na odnowienie kat-dry na Wewelu wrczy w tym tygodniu prezydent miasta Krakowa przyznana przez Radę miejską krakowską za rok 1891 subwencya w kwocie 5.000 zlr. księciu kardynałowi Dunajewskiemu.

Z spraw sądowych. Wiceprezydent sądu krajowego wyższego p. Madejowski, znakomity jurysta i szczerzy wniosek podanie o przeniesienie w stady stan spoczynku. Donosząc o tem, dodaje *Nowa Reforma*: Ogółem z powodu wniesionych podań i chorób, brak sześciu referentów w krakowskim sądzie krajowym ewylnym w Krakowie a już 15. listopada br. było tyle podań i spraw, ile było w roku ubiegłym w dniu ostatnim grudnia — o powiększeniu zaś sił sędziowskich ani mowy!

Czytelnia katolicka. Pod tą nazwą, zbyt może na pozór jednostronna, ekskluzywna, zawiązała się w mieście naszym towarzystwo, które przed kilku dniami dało pierwszy, bardziej publiczny objaw życia. Na liczącym zebraniu członków „Czytelni”, miał ks. dr. Skrochowski odczyt ocy rzeczej pogadankę na temat „Loggie i Stanza Rafaela.” Z właściciw sobie znajomością rzeczy, a zarazem z tą nieokreśloną swobodą i wdziękami, który zmusza słuchacza niejako do poddania się myślom prelegenta z całą uwagą, w krótkim ale treściwym i malowniczym zebraniu przedstawił prelegent arcydzieła sztuki malarskiej „al fresco.” Znaczącą z subtelną doktadnością znawcy *par excellence* powstanie i znaczenie, jak niemięniej ducha myśli autora w jakim właściwie te freski winne być rozumiane, zatrzymał się prelegent głównie przy scenach wykonanych przez samego Rafaela, jak np. szereg fresk z tak zwanej Sala della Segnatura. Po przemówieniu prelegenta, wszczęła się ożywiona pogadanka, poruszano wiele rozmaite kwestye w przedmiocie sztuk pięknych, między innymi mówiono o szeregu fresk w kościele San Marco pędzła Angelica da Fiesole, jak niemięniej porównawo freski Rafaela z tendencyjami aż do przesady freskami Kaulbacha. W zebraniu tem zauważaliśmy z niemałym zadowoleniem liczną zastęp młodzieży, widąc więc, że jakby na przekór obecnemu duchowi czasów, nie jest ona obojętna na poważniejsze rozrywki — potrzeba tylko umieć ją przyciągnąć i zainteresować. Życzymy aby nowe otworzona czytelnia, jakkolwiek o jednostronnej zanadto nazwie, jak najwzrostniejszej zbierała piony.

Nowe pismo. Z dniem 1. stycznia 1892 zacychodzą nowy dwutygodnik pod tytułem *Organ ch. straży skarbowych*, wydawany przez p. Zdzisława Przybylskiego, znanego wydawcę podręczników dla straży skarbowych. — Pana Przybylskiego zachęciły do wydawania tego pisma te oddziały straży skarbowych, które przesyłały prenumerować wrogie polskości pismo niemieckie *Zollämter u. Finanzsche-Zeitung*. Nowemu piśmie życzymy jak najlepszego powodzenia.

(d) Z Izby sądowej. Dziś ukończono ostatnią rozprawę w tym roku, prowadzoną przed trybunałem sędziów przysięgłych. Prokuratora oskarżyła o zbrodnię kradzieży, 20 już razy za naruszenie cudzej własności karanego, Jana Felicha, który popełnił w ostatnich czasach znaczną ilość kradzieży, lecz zawsze szczerliwie uchodził ścisągającej go policyi. Podczas ostatniej jednakże wyprawy, dokonanej na szkole majstra kowalskiego p. Drapalka, został przytrzymany i osadzony w więzieniu śledczym. Po przeprowadzonej rozprawie zasądzono go dzisiaj na 6 lat ciężkiego więzienia.

Za współudział w kradzieży przez namowę, został wczoraj skazany, na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych Dawid Klüger na 2½ lat ciężkiego więzienia.

Większa straż ogólna zawiązała się w Czebach pod Brodami. Statut tego towarzystwa, które nosi nazwę „Sokół”, zatwierdziło już namiestnictwo. Do komitetu weszli: ks. Grz. Lonkiewicz, proboszcz miejscowy, Jakób Wodaryk, nauczyciel jako prezes, Ant. Czerniak jako zastępa prezesa i ks. Wacław, Michał Woźniak, nacelnik gminy jako kontroler, Filip Czerniak i W. Woźniak jako delegaci gminy, Wasyl Nyczaj jako sekretarz, a wreszcie W. Czerniak i Was Juryszyn. Do towarzystwa zapisało się 84 członków. Komitet wezwał wszystkich członków gminy, by się zapisywali do „Sokoła”, dalej uchwalili zakupić wóz pod sikawkę i zarządzić, by w lecie zawsze była jedna para koni w noży przy sikawce, a także, by każdej nocy miał dyżur przy sikawce jeden z członków straży ogólnowej. Przykład wsi Czechy, oby pociągnął za sobą jak najwięcej miejscowości naszego kraju, a wtedy polity przyśtałyby być piękne, która rok rocznie niesieży tysiące gospodarstw, zostawia tysiące ludzi bez dachu i podkopuje do reszty smutny bilans dobrobytu naszego kraju.

W Brodach w minioną sobotę dnia 29 listopada wręczył starosta i rada namiestnictwa p. hr. Russocki, jako prezes rady szkolnej okręgowej złoty krzyż zasługi dyrektorowi ośmioklasowej szkoły żeńskiej, p. Antoniemu Stankiewiczowi ustepującemu z tego stanowiska. Uroczystość ta odbyła się publicznie w pięknie udekorowanej w tym celu sali jednej z klas szkoły. Na drugi dzień znowu wprowadził inspektor okręgowy p. Stanisław Tokarski, nowego dyrektora szkoły, p. J. Dobrodzińskiego.

Z bruku. Na gorącym uczynku kradzieży na szkole p. S. zamieszkałego przy ul. Kazimierzewskiej 1

szefem sztabu dywizji stojącej na Litwie, a przeto z tytułu swego stanowiska zna wielu dygnitarzy rosyjskich, należących później do otoczenia Murawiewa. Przedmiot więc przez niego w odczynie traktowany będzie dla słuchaczy niezwykle interesującym. Wstęp wolny dla członków Koła z rodzinami, oraz dla osób przez członków Koła poleconych. Początek o godz. 7. wieczorem.

Dodatek drożdżniany uchwałił magistrat przemyski przysłać urzędnikom i dyktaryzom magistrata w wysokości 15 pr. od płacy, jako pobierając.

Ważne doroczne zebranie Towarzystwa św. Salomei odbędzie się w piątek 4 bm. o godzinie 4 po południu w sali ratuszowej. Zarząd centralny uprasza szanownych członków o jak najliczniejszy udział.

Galicyskie Towarzystwo muzyczne, drugi swój koncert, mający się odbyć w dniu 13. grudnia br., poświęcając W. A. Mozarta, którego stuletnią rocznicę śmierci, cały świat muzykalny godnie obchodzić pragnie. Program w swoim czasie zostanie ogłoszony.

Wieczorek w „Sokoła“. Ku uczczeniu siódmej rocznicy wprowadzenia się do własnego gmachu, odbędzie się w poniedziałek 7. grudnia br. wieczorek z następującym programem: 1. Korowód ozdoby działowej; 2. Wycieczka w piętło obrazach; 3. Wycieczka na przyrządkach; 4. Wycieczka zawodowa na drążku. Każdemu z członków przysłana prawo otrzymania tylko dla osób dorosłych jednego biletu na krzesło i jednego wstępu, o ile zapas starczy. Po bilety należy się zgłaszać w piątek dnia 4. grudnia w kancelarii „Sokoła“ od godziny 6 do 8 wieczorem. Po wieczorku odbędzie się wieczornica, na którą zapraszają się można najdalej do soboty dnia 5. bm. godziną 8. wieczorem. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione. Początek o godz. 7 1/2 wieczorem.

Ze Sokoła. Dziś o godzinie 8. wieczór w sali „Sokoła“ odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w sprawie zakupu sąsiedniej realności. O liczne zebranie się uprasza Wydział.

W Kasynie mlejskim odbyła się wczoraj uczta, którą grono nauczycieli tutejszych szkół średnich tęgnąc następująco już w stan spoczynku, a zastępowane dobrze okole wychowania licznych pokoleń młodzieży kolegi, prof. Krystyniakiego.

Niewypłacalność Wiedeński Creditorenverein ogłasza niewypłacalność Chaima Gottfrieda, handlarza wyrobów kufnierskich w Stanisławowie.

Zmarli. Józef Adam Jankowski, ekspedjent kolei państwowej, przeżywszy lat 26, zmarł 29 zm. w Kołomyi.

Anna z Zaleskich Czornowska właścicielka dóbr Botyżarza na Podolu rosyjskiej, matrona wielkich zalet serca i umysłu, powszechnym otaczana szacunkiem, zmarła także w 60 r. życia.

Paweł Hunfalvy, znakomity etnograf węgierski, zmarł w Budapeszcie w 81 r. życia.

Stan powietrza. Wczoraj w południe padał deszcz nieznaczny, dziś mglisto.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12 godzinie w południe 768 mm.

Prognoza na dobę 4. grudnia (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku zmieniać się zachodni, co do siły słaby (1-3), średnia temperatura dość obniżą się do +0°C. niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 90%; opadu nie będzie.

Jutro, dnia 4. grudnia: św. Sabby Op. — św. Amfiochija.

Teatr, literatura i muzyka.

Z teatru. „Maż z grzechności“, tryumf A. Brahamaowicza, był też zawsze tryumfem Kwiecińskiego. Wznowiona wczoraj po całonocnej pauzie krotchwała wywołała szaloną wesołość, zwłaszcza w chwili przebudzenia się męża i panna... Kwieciński jest w roli tej wprost niezrównany; figura Trąbkiewicza narysowana przezeń artystyczną iście dioną, zajmuje prawdą i szczerą, a nie powierzchownym komiczmem. Nie masz ani śladu szablony, ani śladu aktorskiej roboty! Młodzi Garrickowie i Zółkowskie sceny lwowskiej, powinni niepretensjonalną tę, a jednak niepospolitą kreację poczytać za wzór godny naśladowania. P. Stachowiczowa zjechała w sekundzie Kwiecińskiego. Skończonym kapitanem jest Zboński. Pp. Cichočka, Gostyńska i Germanowa, p. Szobert, Piasecki i Wysocki wybornie dopinają zaokrąglonej czołki. Role wyzywających subretek są znana specjalnością p. Piaseckiej.

Repertuar teatralny: Dziś „Allbaba“ operetka w 3 aktach o 8 obrazach z baletem Vanloo i Buensnacha z muzyką Lecoca. — W piątek po raz pierwszy „Przekłoda“ (L'Obstac) sztuka w 4 aktach Daudeta, w przekładzie I. Otrebnowej. — W sobotę „Zydówka“ opera w 5 aktach Halewego, pierwszy występ Ignacego Warmutha, i drugi występ panny Adrijanny Busi i pana Juliana Jeromina. — W niedzielę popołudniu „Dwie sieroły“ dramat w 5 aktach o 8 obrazach O. Feuilleta; wieczór „Ptasznik z Tyrolu“ operetka w 3 aktach Zeller'a.

Dział ekonomiczny.

Przy ciągnięciu losów pożyczki państwowej z roku 1864 wylosowane zostały następujące serie: 245 399 469 574 736 794 829 861 1009 1209 1212 1307 1405 1418 1493 1888 2083 2387 2582 2721 2839 3082 3188 3233 3362 3467 3583.

Główna wygrana 150.000 zł. pada na serję 2721 numer 93; 20.000 na s. 3082 nr. 33; 10.000 na s. 574 nr. 80; po 5000 na s. 1212 nr. 93 s. 2582 nr. 13; po 2000 na s. 1418 nr. 26; 3188 nr. 43; po 1000 469/94 1888 70 3362/95, 245 399 469 574 736 794 829 861 1009 1209 1212 1307 1405 1418 1493 1888 2083 2387 2582 2721 2839 3082 3188 3233 3362 3467 3583 150000 2721/93 3082/33 574/80 1212/93 2582/3 1418/26 3188/43 469/94 1888/70 3362/95.

Targ zbożowy. Lwów d. 2. grudnia. Dziś notujemy za 100 kg. loco Lwów: Pszenica gotowa 11.75 do 12.—, nowa — do —, żyto gotowe 10.25 do 10.50, nowa — do —, owies obrobzony 7.50 do 7.75, na term. — do —, jęczmień nowy 6.50 do 7.75, rzepak nowy 12.50 do 13.50, groch 6.50 do 10.—, wyka 5.50 do 5.80, bobik 6.50 do 7.—, hreczka 9.— do 10.—, kukurudza 7.25 do 7.75, chmiel za 56 kg. 60.— do 60.—, koniżyna czerwona 45.— do 55.—, koniżyna biała — do —, koniżyna szwedzka — do —, spirytus za 10.000 lit. pret. loco stacje kolei gotowy 21.50 do 22.50, na termina — do —.

Spodziewamy przed wydaniem ukazu nadzwyczajnej na wyższe cen przesylny nie sifoista się po wydaniu go, owzem tendencją o wiele słabszą. Zwyżkę komunikują ze wszystkich targów zarzaniczych.

Zwyżkę cen tutejszych szukać więc należy jedynie w słabej podaży a znacznem lokalnem zapotrzebowaniem

Bank rolniczy we Lwowie sprzedaje owies obrobony w każdej ilości po najniższych cenach tak w magazynie swym obok dworca kolei Karola Ludwika jakoteż i w mieście (ul. Trzeciego Maja 1. 2).

Przyjmując zamówienia na kukurudzę gotoroczną do gorzelnii.

Bank rolniczy przyjmuje również zamówienia na sztuczne nawozy, maszyny rolnicze i płachty, w najlepszej jakości i po najniższych cenach.

— Wiedeń dnia 3. grudnia (Telegr. Gas. Nar.) Pszenica na wiosnę 11.52, nowa kukurudza 6'58.

Ostatnie wiadomości.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie:

Zapraszam pp. wyborców większej własności z okręgu wyborczego stryjskiego na sejmiki relacyjny, który się dnia 17. grudnia o godzinie 3 po południu w sali Rady powiatowej stryjskiej odbędzie.

Klemens Dwiduszycki, poseł sejm.

Z Krakowa donoszą, że na opróżnienie przez Aut. hr. Wodzieckiego krzesło poselskie w sejmie z okręgu krakowskiego, młodszych posiadłości postawiona została kandydatura dr. Paszkowskiego, wicemarszałka krakowskiej Rady powiatowej.

Włoski kanclerz skarbu Luzatti wykazywał w swoim wywodzie finansowym, że niedobór w bieżącym roku budżetowym wynosi jeden milion franków, który będzie dostatecznie pokryty za pomocą oszczędności i dochodów, uzyskanych przez nowe zarządzenia finansowe. Przyszły budżet po raz pierwszy zamknięty zostanie nadwyżką 9 milionów fr. po pokryciu wszystkich istotnych wydatków, pensji, kosztów budowy kolei i amortyzacji długu państwowego. Minister przyrzeka, że nigdy nie przedłoży projektu nowych wydatków bez równowartościowego podwyższenia dochodów; zarzeka dotychczasową metodę zmniejszenia długu państwowego, wynoszącego 457 milionów. Za pomocą emisji rent; zapowiada dalej utworzenie obligacji państwowych z jednorocznym terminem zapadłości, które umieszczone będą w kraju i począwszy od roku budżetow. 1897/98 w przeciągu 7 i pół lat będą umozone ze środków budżetowych. Włochy postanowiły prz. z załatwienie we własnym kraju drobniejszych operacji skarbowych, odzyskać zupełnie zaufania zagranicy. Luzatti wykazuje zmniejszenie obiegu banknotów i powiększenie rezerwy kruszcowych. oraz zapowiada podwyższenie rezerwy z 33 i jedna trzecia na 40 pr. dla zmniejszenia wzrostu zia. Wywód trwał półtrzeciej godziny. Obecni byli wszyscy ministrowie. Mowcy przerywano kilkakroć oklaskami; w końcu gratulowali mu ministrowie i wielu deputowanych.

Rada państwa.

(Telegramy „Gazety Narodowej.“)

Wiedeń d. 3. grudnia. Na wczorajszym posiedzeniu odpowiedział minister Steinbach na interpelację dep. Krausa w sprawie podwyższenia dodatków aktywalnych dla urzędników państwowych na podstawie wyniku ostatniego spisu ludności. Minister odrzekł, że żądanie to uwzględnione będzie z d. 1. lipca 1892.

Dep. Herold przedłożył wniosek w sprawie podwyższenia dodatku aktywalnego dla urzędników z powodu drożyzny.

Następnie podjęto dalszą specjalną debatę nad etatem ministerstwa handlu.

P. Peez polemizował z wczorajszą mową Lichtensteina, ubolewając, że książę napada na przemysł wielki, który silnego poparcia doznaje tylko na Węgrzech. P. Kaunitz wyraził zdanie, że inspektorowie przemysłowi są niepotrzebni, ponieważ nie biorą w obronę robotników. P. Gessmann zwrócił się przeciwko kolei północnej z powodu podniesienia cen węgla i zarzucił lewicę, że goni za tekami ministerialnymi. Min. Baquehem odparł zarzuty co do inspektorów. Zabrał głos p. Wrabec i polemizował także z ks. Lichtensteinem. Antisemici — rzekli mowa — obiecną przemysłowcom tylko pieniądze z kieszeni żydów. Przemysłowcy ponoszą wielkie straty z tego powodu, że wysokie koła nie placą swych długów. Ks. Lichtenstein powinien zamiasz ligi antiliberalej utworzyć ligę placących gotówką, byłoby to dla przemysłowców pożytecznością.

P. Jaworski wniósł zapowiedzianą interpelację w sprawie podwyższenia dodatków aktywalnych i dodatku drożdżnianego.

Wiedeń d. 3. grudnia. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby posłów polemizował p. Exner w ciągu swej mowy z wywodami ks. Lichtensteina, wzywał go, by udowodnił, że lewica jest zawiścią od wielkiego kapitału. W dalszy ciągu omawiał mowa sprawę utworzenia „wielkiego Wiednia“ i nazawał to dziełem doniosłości powszechno-dziejowej.

Zabiera następnie głos ks. Lichtenstein celem faktycznego sprostowania i odczytuje oświadczenie w sprawie mowy z stenograficznego protokołu, aby wykażać, że on nie wspomniał nawet o lewicy. W dalszym ciągu odczytuje mowa cyrkularz, w którym rozmaici wielcy kapitaliści większe sumy na cele wyborcze na rzecz lewicy subskrybują — a to by udowodnić, że oni to popierają wspomniane stronnictwo. Głos zabiera hr. Kaunitz.

Wiedeń d. 3. grudnia. Na wczorajszym posiedzeniu Izby posłów polemizował p. Exner w ciągu swej mowy z wywodami ks. Lichtensteina, wzywał go, by udowodnił, że lewica jest zawiścią od wielkiego kapitału. W dalszy ciągu omawiał mowa sprawę utworzenia „wielkiego Wiednia“ i nazawał to dziełem doniosłości powszechno-dziejowej.

Zabiera następnie głos ks. Lichtenstein celem faktycznego sprostowania i odczytuje oświadczenie w sprawie mowy z stenograficznego protokołu, aby wykażać, że on nie wspomniał nawet o lewicy. W dalszym ciągu odczytuje mowa cyrkularz, w którym rozmaici wielcy kapitaliści większe sumy na cele wyborcze na rzecz lewicy subskrybują — a to by udowodnić, że oni to popierają wspomniane stronnictwo. Głos zabiera hr. Kaunitz.

Delegacje wspólne.

Wiedeń dnia 3. grudnia. Na wczorajszym posiedzeniu delegacji austriackiej w dalszym ciągu del. Richter ubolewał nad brakiem podoficerów, który jest skutkiem tego, że podoficerowie nie mają po długiej służbie zapewnionych posad w urzędach cywilnych. Posady te otrzymują tylko potegowani. Mowa ubolewał dalej, że oficerowie obchodzą się z żołnierzami w sposób brutalny, bijąc ich i brzucając obelgami, żądają dla oszczędzenia prochu, aby urzędowo strzelnicze krajowe, gdzieby się młodzi ludzie mogli wcześniej zaprawiać w strzelaniu; domagał się wreszcie większej decentralizacji w dostawach dla armii.

Minister Bauer odpowiedział, że oficerowie bywają za maltretowani żołnierzami surowo karani i że jest szczerą tendencją usunięcia wszelkiej brutalności. Przy dostawach dla armii bywają obecnie więcej uwzględniani producenci niż liweranci, co zaś do ciepłych wierzcho, to zaprowadzenie ich kosztowałoby rocznie o 4 miliony więcej niż dotychczas. Minister sam pożyteję tę wstawia w budżet corocznie, ale skreślają mu ją za każdym razem. Minister byłby również za urządzeniem strzelnic krajowych.

Podczas rozprawy szczegółowej mówił prof. Billroth o ranach, otrzymywanych na polu bitwy. Od broni palnej otrzymuje rany 80 pr., obecnie wskutek zaprowadzenia prochu bezdymnego procent ten się zwiększył, dlatego potrzebne są dla rannych wozy transportowe.

Załatwiono kilka petycji i przerwano obrady. Następane posiedzenie dzisiaj.

(Telegramy Gas. Nar.)

Wiedeń d. 3. grudnia. W delegacji węgierskiej załatwiono budżet wojskowy i kredyt okupacyjny. Żywa dyskusja wywołała kwesty języka węgierskiego w armii. Bothy żądał trzeciej akademii wojskowej w Budapeszcie z językiem wykładowym węgierskim. Pułk. Barkassy oświadczył, że trzecia akademja jest zbędna, albo gdyby ją utworzono musiałaby być niemiecką. Zresztą władze węgierskie korespondują z węg. ministerstwem wojny po węgiersku, otrzymują jednak tylko niemieckie odpowiedzi.

Po ozywionej z tego powodu dyskusji przyjęto rezolucję, ażeby załatwienie spraw pomiędzy władzami a ministerstwem wojny odbywało się tylko po węgiersku.

Wiedeń d. 3. grudnia. Delegacja austriacka toczyła dziś dyskusję szczegółową nad ordynaryum wojskowem, a mianowicie nad służbą sanitarną w wojsku. Minister wojny podziękował prof. dr. Billrothowi za jego znakomite myśli wypowiedziane wczoraj, a dążące do zgodzenia okropności wojennych. Dążenie do tego jest obowiązkiem każdego humanitarnie myślącego człowieka.

Wiedeń d. 3. grudnia. Krewatg. pisze: Słyszmy na pewne, że w tutejszych kołach

wieka. (Okłaski). Najważniejszą rzeczą jest to, aby każdy zranyonajdalej w przeciągu 24 godzin mógł otrzymać prawidlowy bandaż i dlatego w każdej kompanii przeznaczono do transportowania rannych, żołnierzy wywiezionych w bandażowaniu rannych, a mających przybory do noszów. Pakiety z bandażami, które ma każdy żołnierz w tornistrze, umożliwiają lekko rannym zaopatrzenie sobie ran swych natychmiast na miejscu.

Zresztą zastrzegł sobie minister, iż nad sprawą tę poczni jeszcze obszernie badania. Z oświetleniem placu boju czyniono już próby. Co się tyczy zaś reaktywowania akademii jofeufskiej to do tego, co powiedział o tem przed kilku dniami, nie ma nic do dodania.

P. Oppenheimer omawiał samobójstwa w armii. Od r. 1890 zmniejsza się liczba tych samobójstw, a 1/2 części z ogólnej ich liczby popelniają żołnierze w pierwszym półroczu czynnej służby. Dowodzi to, że obchodzenie się przelozonych z żołnierzami jest ludzkie. Dalej zapytywał p. Oppenheimer, czy nie możnaby remont kupować na osobnych jarmarkach w tym celu odbywanych.

Minister wojny odpowiedział, że zakupno remont w ten sposób w Galicji dało dobre rezultaty, nie tak dobre już na Morawie, a wprost negatywne w Czechach. Ordynaryum ministerium wojny przyjęło, jakoteż dwie rezolucje, — jedną wzywającą rząd, aby przy dostawach wojskowych uwzględniał drobnych przemysłowców, i drugą, domagającą się polepszenia wikt żołnierz. Również przyjęło ekstraordinaryum wojny wedng referatu złożonego przez p. Jaworskiego.

Po przemówieniu p. Kallaya przyjęto także kredyt dla krajów okupowanych, tudzież budżet marynarki. Następane posiedzenie odbędzie się dziś wieczorem.

Rada państwa.

(Telegramy „Gazety Narodowej.“)

Wiedeń d. 3. grudnia. Na wczorajszym posiedzeniu odpowiedział minister Steinbach na interpelację dep. Krausa w sprawie podwyższenia dodatków aktywalnych dla urzędników państwowych na podstawie wyniku ostatniego spisu ludności. Minister odrzekł, że żądanie to uwzględnione będzie z d. 1. lipca 1892.

Dep. Herold przedłożył wniosek w sprawie podwyższenia dodatku aktywalnego dla urzędników z powodu drożyzny.

Następnie podjęto dalszą specjalną debatę nad etatem ministerstwa handlu.

P. Peez polemizował z wczorajszą mową Lichtensteina, ubolewając, że książę napada na przemysł wielki, który silnego poparcia doznaje tylko na Węgrzech. P. Kaunitz wyraził zdanie, że inspektorowie przemysłowi są niepotrzebni, ponieważ nie biorą w obronę robotników. P. Gessmann zwrócił się przeciwko kolei północnej z powodu podniesienia cen węgla i zarzucił lewicę, że goni za tekami ministerialnymi. Min. Baquehem odparł zarzuty co do inspektorów. Zabrał głos p. Wrabec i polemizował także z ks. Lichtensteinem. Antisemici — rzekli mowa — obiecną przemysłowcom tylko pieniądze z kieszeni żydów. Przemysłowcy ponoszą wielkie straty z tego powodu, że wysokie koła nie placą swych długów. Ks. Lichtenstein powinien zamiasz ligi antiliberalej utworzyć ligę placących gotówką, byłoby to dla przemysłowców pożytecznością.

P. Jaworski wniósł zapowiedzianą interpelację w sprawie podwyższenia dodatków aktywalnych i dodatku drożdżnianego.

Wiedeń d. 3. grudnia. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby posłów polemizował p. Exner w ciągu swej mowy z wywodami ks. Lichtensteina, wzywał go, by udowodnił, że lewica jest zawiścią od wielkiego kapitału. W dalszy ciągu omawiał mowa sprawę utworzenia „wielkiego Wiednia“ i nazawał to dziełem doniosłości powszechno-dziejowej.

Zabiera następnie głos ks. Lichtenstein celem faktycznego sprostowania i odczytuje oświadczenie w sprawie mowy z stenograficznego protokołu, aby wykażać, że on nie wspomniał nawet o lewicy. W dalszym ciągu odczytuje mowa cyrkularz, w którym rozmaici wielcy kapitaliści większe sumy na cele wyborcze na rzecz lewicy subskrybują — a to by udowodnić, że oni to popierają wspomniane stronnictwo. Głos zabiera hr. Kaunitz.

Wiedeń d. 3. grudnia. Na wczorajszym posiedzeniu Izby posłów polemizował p. Exner w ciągu swej mowy z wywodami ks. Lichtensteina, wzywał go, by udowodnił, że lewica jest zawiścią od wielkiego kapitału. W dalszy ciągu omawiał mowa sprawę utworzenia „wielkiego Wiednia“ i nazawał to dziełem doniosłości powszechno-dziejowej.

Zabiera następnie głos ks. Lichtenstein celem faktycznego sprostowania i odczytuje oświadczenie w sprawie mowy z stenograficznego protokołu, aby wykażać, że on nie wspomniał nawet o lewicy. W dalszym ciągu odczytuje mowa cyrkularz, w którym rozmaici wielcy kapitaliści większe sumy na cele wyborcze na rzecz lewicy subskrybują — a to by udowodnić, że oni to popierają wspomniane stronnictwo. Głos zabiera hr. Kaunitz.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Wiedeń d. 3. grudnia. Minister Schönborna przygotowuje osobną ustawę przeciw rozpowszechnianiu w dziennikach fałszywych i niepokojących wiadomości.

Wiedeń d. 3. grudnia. Według Fremdenblattu, wniesie rząd jeszcze przed Bożem Narodzeniem projekt budowy kolei Stanisławów-Woronienka. Państwo zamierza budować te kolej we własnym zarządzie. Od Woronienki poprowadzona zostanie kolej na terytorium węgierskiem do Marmaros-Szigeth.

Berlin d. 3. grudnia. Z powodu tłumaczenia kanclerza Capriviego w sprawie ogłaszania enuncyacji monarchy bez podpisu ministrów (że enuncyacja nie są rozporządzeniami, tylko wystosowanemi do rządu poddawaniami pewnych myśli, które tylko dla wiarogodności w urzędowej części Reichsanzeigera bywają ogłaszane), podni-si Post, iż byłoby pożądanem, aby na przyszłość odpowiedzialność ministrów więcej się naprzód wysunęła.

Umieszczony w Post komunikat oświadcza, iż myła się ci, co z odwiedzin króla duńskiego na dworze tutejszym różne konsekwency polityczne wysnuwają. Jedni podnoszą, że król jest teściem cara i właśnie wracał od niego z Krymu. Drugi zaś, że król miał się w Berlinie widzieć z cesarzem Frydrykiem w sprawie mariażu między dynastją duńską a pruską. Tymczasem cesarzowski nie było w Berlinie i w ogóle król duński oddał tylko formalną wizytę cesarzowi Wilhelmowi, który go zaraz po wstąpieniu na tron w Kopenhadze odwiedził.

Berlin d. 3. grudnia. Krewatg. pisze: Słyszmy na pewne, że w tutejszych kołach

dworskich zamierzają urządzać koncerty itp. na rzecz głodujących w Rosji. Moglibyśmy tylko ubolewać, gdyby ten zamiar miał się ziszcic.

Caprivi zaprosił członków rajchstagu partiami na obiady, które się d. 3., 6. i 8. bm. odbędą.

Berlin d. 3. grudnia. Wedle doniesień z Prus Zachodnich Polacy tamtejsi agitują za zaprowadzeniem nauki języka polskiego także w tamtejszych szkołach ludowych, i d. 6. bm. odbędzie się w tej sprawie zebranie ludu w pewnem miasteczku pod Grudziądem.

Traktaty handlowe z Austryją, Włochami i Belgią przedłoży Caprivi rajchstagowi w poniedziałek.

Paryż dnia 3. grudnia. Półrządowy Temps zapewnia, że Watykan sprawę z arcybiskupem z Aix uważa za zajęcie luzne, dla którego nie należy zmieniać stanowiska co do rządu francuskiego.

Dalej potwierdza Temps, że na wniosek Francji mocarstwa układają się względem wspólnych kroków w Chinach.

Petersburg d. 3. grudnia. Gubernator wołyński Jankowski poraził zarządem kolei południowo-zachodnich (na Rusi), aby na swoich pociągach zaprowadzili przenośne cerkwie z całym aparatem rytuałowym, i ustanowili stałych księży, którzyby podczas jazdy regularnie nabożeństwo odprawiali.

Belgrad dnia 3. grudnia. Widelo zapewnia, że Wuic napowrót obejmie tekę skarbu. Zebranie, na którym uchwalono założyć towarzystwo dla wspierania wychodźców bośniackich, było bardzo szczupłe. Z pomiędzy obecnych subskrybowało 35 osób wstępnego 95 franków.

Bukareszt dnia 3. grudnia. Posłowie narodowo-liberalni zamierzają interpelować rząd co do położenia zewnętrznego, a zwłaszcza dającego w mowie tronowej nie poświęcono ustępu trójprzymierzu. Jak na pewne słyhać, król był za umieszczeniem takiego ustępu, ale ministeryum stanowczo się sprzeciwiło i wymogło, że dotyczący ustęp wpuśczoneo.

Bern d. 3. grudnia. Rząd szwajcarski zamierza fortyfikować drogę przez górę św. Bernarda, aby ubezpieczyć postanowioną traktatami neutralność Sabaudy. Francya choć nie urzędowo, dała rządowi szwajcarskiemu do poznania, że tego sobie życzy.

Rzym d. 3. grudnia. W kołach watykańskich obiega pogłoska, że Stolica św. w porozumieniu z rządem rosyjskim mianowała obecnego biskupa żytomierskiego, arcybiskupem mohylewskim.

Rzym d. 3. grudnia. Izba posłów nie rozprawiała wczoraj nad interpelacjami w sprawie kościelnej i ustawy gwarancyjnej. Wysokie figury stolicy apost. miały oświadczyć, że papież nie pochwalił postępowania pism zagorzałych i że Osservatore Romano otrzymał rozkaz, aby się wstrzymał od wszelkiego komentowania tych spraw. Zdaniem papieża, że drogą ugody z Włochami możnaby dojść do finalnego pokojowego załatwienia tego 30 lat trwającego konfliktu.

Londyn d. 3. grudnia. Dzienniki tutejsze, a między niemi półrządowa Morning-post nalegają, aby mocarstwa stanowczo i wspólnie wystąpiły w sprawie obrony chrześcijan w Chinach. Wystąpienia tego nie należy odkładać nawet w razie, gdyby się rząd chciał zasłaniać wymówką, że nie jest dość silnym do bronięcia chrześcijan.

Wiedeń dnia 3. grudnia godz. 2 min. — po południu. Akcje kredytowe 276.37. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 65.40. Akcje węgierskie Banku kredytowego 321.50. Akcje Banku anglo-austriackiego 149.25. Akcje Unionbanu 215.25. Akcje kolei Karola Ludwika 204.75. Akcje kolei Północnej 277.—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 81.—. Akcje kolei Alfeldkiej (losy turckie) —.—. Akcje kolei Państwowej 277.37. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 237.50. Akcje kolei węgiersko-południowo-wschodniej 196.50. Losy komunalne wiedeńskie 151.50. Akcje Tow. tureckiego zarządu tytoniu 154.—. Galic. oblig. indenn. 104.—. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 215.25. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje Banku dla krajów koronnych 191.80. Akcje Bankvereinu 104.75. Rosyjski rubel papierowy 114.—.

4 1/2% renta wspólna 91.40. 5% renta austr. papierowa 101.90. 4% renta austr. złota —.—. Renta 4% weg. złota 103.85. 5% renta weg. papierowa 100.90. Napoleondory 9.35. Marki niem. 57.87.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 8. Grudnia (Z Izby handlowej).

I. Akcje na zastaw. Kolec galic. Karola Ludw 200 st. m. k. 204 — 207 — Kolec Lwów-Czern. Jasska po 200 st. w. 234.50 — 237.50 B. w hipotecznego po 200 st. w. a. 314 — 320 — Banku kredyt galic. gal. po st. w. a. — 216 —

II. Listy zastawne na 100 zł Banku hipotecznego galic. 5% los w 40 lat (103) 101 — 5% wyl. 10% pr. 107.70 168.40 4 1/2% los w 60 lat 98.40 99.10 Banku krajowego 4 1/2% los w 51 latach — 98.40 99.10 Towarz. kred. gal. ziemsk. 5% — 98.60 97.20 — 4% los w 11 1/2 — 95.10 95.50 — 4% los w 51 — 98.80 100 — — 4% los w 65 lat 94.60 95.60

III. Listy dłużne na 100 zł Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 8 1/2) 3% 55 — 57 — (d. 5%) 2 1/2% 53 — 55 —

Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6% w. los. w 15 lat 50 — —

IV. Obligki na 100 zł Indemnizacyjne galic. 5% m. k. — 104.30 105 — Galic. fundusz propinajcyjny 4% — 91.75 92.45 Bukow. fundusz propinajcyjny 6% — 100.60 101.20

Kom. banku krajowego 5% w. a. l. em. 101 — 101.70 Pożyczka krajowa z roku 1878 6% w. a. 104.50 — — „ z roku 1883 4 1/2% — 97.50 98.20 „ „ 4% — 91 — 91.70

